

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5.
Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.
Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojedynczy k. 5.

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.

Adres wydawnictwa:

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Za następne rzyż kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 29 czerw.	Piotra i Pawła	Wyszomira
Niedziela 30	Lucyna	Cichosława
Poniedziałek 1 lipca	Teodoryka	Bogusława
Wtorek 2	Nawiedz. N. M. P.	Ojcomiła
Środa 3	Heljodora	Miłosiława
Czwartek 4	Józefa Kalasa	Wielosiława
Piątek 5	Cyrylla i Metod. Prokopa	

Wschód słońca o godz. 4 m. 43
Zachód słońca o godz. 8 m. 24

Odmiana księżycy: pełnia d. 1 lipca
o godz. 12 m. 42 p. p.

Wysok. wody na Wiśle d. 25 czerw. 6 stóp 3 cali
pod Płockiem. d. 26 " 8 " 5
d. 27 " 10 " 6
d. — " — " —

Temperat. w Płocku: 6^o d. 25 czerw. 21,8 28,8 21,8
d. 26 " 15,2 20,2 15,6
d. 27 " 17,2 18,6 17,2
d. — " — " —

Deszczu spadło d. 25 czerwca 6,4 mm.

Jarmarki w gub. Płockiej:

1 lipca w Żurominie, Gołyminie, 2 lipca w Mławie, Rypinie, 3 w Zieloniu, 9 w Kuczborku, 16 w Białym, 17 w Ciechanowie, 18 w Skępem, 24 w Drobinie, 29 w Lipnie, 30 w Wyszogrodzie, Radzawie, 31 w Bielsku, Szrensku, Przasnysku.

W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 1 lipca w Andrzejowie, 2 w Krasnosielcu, 3 w Ostrołęce, Rutkach, 9 w Wiznie, 16 w Sokolach, 17 w Nurze, Zarębach-Kościełnych, 18 w Broku, 19 w Śniadowie, 22 w Łomży, Grajewie, 23 w Tykocinie, Czerwinie, 25 w Goworowie, 30 w Łyżwie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Inżynier-architekt pow. przasnyskiego, as. kol. Sierż. zwolniony od pełn. ob. z powodu przejścia do ministerjum spraw wewnętrznych.

Urządnik kancelaryjny magistratu ciechanowskiego Jan Oleśwski mianowany sekretarzem wydziału kwaterunkowego w tymże magistracie. Obrany przez radę pow. sierpską dobroczynności publicznej na członka-kasjera rady, referent ubezpieczeniowy zarządu pow. sierpskiego Walenty Oleśwski zatwierdzony na urządzie. Pomocnik naczelnika pow. sierpskiego r. t. Peters mianowany członkiem rady pow. sierpskiej dobroczynności publicznej.

Pocztylion kantoru poczt. tel. mławskiego Franciszek Sokolowski mianowany urzędnikiem poczt. tel. w tymże kantorze.

Przeniesieni: nauczyciel jednoklasowej szkoły elementarnej z Wyszogrodu Karol Tille oraz nauczyciel szkoły gminnej białkowskiej z pow. płockiego, Ferdynand Kramer jeden na miejsce drugiego.

Mianowani sędziami gminnymi: Feliks Wojciechowski w II okr. pow. ostrowskiego i Władysław Budnicki w III okr. pow. sierpskiego.

Sekretarze taksatorów ubezpieczeń od ognia B. Sowiński z pow. mazowieckiego i Wincenty Grzelak z pow. płockiego przeniesieni jeden na miejsce drugiego.

Odnaczenie. Otrzymał odnaczenie Najwyższe następujące osoby z zarządów gminnych gub. łomżyńskiej: medal złoty, z napisem „za gorliwość”, na wstępie św. Stanisława otrzymał wójt gm. Chlebiński pow. łomżyńskiego, Józef Dąbrowski; medale srebrne na wstępie św. Anny: wójt gm. Mazowieck w pow. łomż. Bronisław Moczydłowski i wójt gm. Myszyniec pow. Ostrołęckiego Włodzimierz Bendek; medale srebrne na wstępie św. Stanisława: wójt gm. Klukowo pow. mazowieckiego, Aleksander Krajewski, wójt gm. Warchoły pow. ostrowskiego, Andrzej Brzozowski i wójt gm. Nasiadki pow. ostrołęckiego, Jakób Naliwajko.

Stan gospodarstw włościańskich w gub. Płockiej.

Pod takim tytułem, zamieścił w „Warsz. Dniem.” p. A. Piasecki dłuższy artykuł, który uważamy za stosowne streścić w „Echach.”

Według zdania autora, w prowadzeniu gospodarstw włościan gubernji płockiej przeważa system trójpolowy, co rozumie się,

ze względu na postęp rolnictwa nie jest zbyt pożądane, gdyż system ten wycieńcza zbyt ziemię, wpływa na obniżenie ilościowej produkcji i nie pozwala zużytkować wszystkich rąk roboczych. — Wskutek tego np. w czasie, pomiędzy sadzeniem kartofli i kopaniem, rolnik-włościanin pozostaje bez zajęcia.

Jeszcze gorzej przedstawia się rzecz u włościan małorolnych, których niewielkie działki rolne zmuszają do gospodarstwa dwupolowego (żyto — kartofle). Najwięcej powyższych gospodarstw, zdaniem autora, posiada powiat płocki. W pow. lipnoskim spotyka się przeważnie system trójpolowy (w 238 osadach) obarczonych szachownicą, oraz system wielopolowy w tak zwanych „rumunkach” t. j. gospodarstwach odseparowanych (216 osad).

Narzędzi używa włościanin w naszej gubernji przeważnie ręcznych, w niektórych zaledwie bogatych gospodarstwach znajdują się konne młockarnie i wialnie.

Co do zboża, najwięcej włościanie sieją z ozimin: żyta, na gruntach lepszych, pszenicę, szczególnie w pow. ciechanowskim i mławskim, z jarzyn: owies, jęczmień, grykę, proso, grech i t. p. Z ogrodowizn przeważnie — kartofle; w miejscowościach gdzie są cukrownie (powiat płocki, ciechanowski) — buraki cukrowe. Konieczną, lucernę sieją tylko zamożniejsi gospodarze. Większa część zbiorów z pól włościańskich idzie na potrzeby właścicieli i na paszę dla bydła, na sprzedaż reszta zbywająca. Bądź co bądź, dzięki sąsiedztwu Prus, włościanie tu produkują na sprzedaż znacznie więcej niż gdzieindziej; tak np. z powiatu lipnoskiego kupcy hurtowni wywożą około 1,600 tysięcy pudów zboża, nabytego u włościan i o-

bywateł, t. j. blisko 43% produkcji w powiecie. W pow. rypińskim i sierpskim włościanie wywożą na rynek przeważnie żyto, pszenicę i jęczmień. Z pow. mławskiego i ciechanowskiego do Prus idą przeważnie otręby; powiat płocki, co się tyczy włościan, zaspakaja przeważnie swoje rynki wewnętrzne (miasteczka i osady).

W ogóle bardzo dodatnio na stan gospodarstw włościańskich wpływa: wygodna komunikacja (Wisła) i szosy do Włocławka, Sierpca, Płońska, tudzież bliskość rynków zbytu, jak Płock, Płońsk, Wyszogród, Sierpc i Włocławek (w pow. lipnoskim).

W pow. mławskim i ciechanowskim mamy drogę żelazną Nadwiślańską, oraz szosy: przasnyską, makowską, pułtuską, płońską i płocką. W pow. rypińskim, oprócz sąsiedztwa Prus, jak w poprzednich powiatach, na rozwój handlu zbożowego wpływa ciągły popyt na zboże ze strony straży pogranicznej i wojska; pow. sierpski posiada wygodne szosy... Najgorzej przedstawia się kwestja komunikacji w powiatach: lipnoskim i przasnyskim, z których lipnoski posiada 60 wiorst szosy, z czego 22 w. ma tylko znaczenie handlowe; przasnyski posiada zaś zaledwie 30 wiorst szosy.

Pomimo jednak wygodnej komunikacji, poziom gospodarstw włościańskich nie stoi tak wysoko, jak należałoby się spodziewać, wskutek praktykowanego powszechnie systemu trójpolowego. W ogóle jednak, co do zaspakajania swych potrzeb, położenie włościanina w gub. płockiej dosyć znośne.

W dalszym ciągu, autor pracy „Położenie włościan w gub. płockiej, pod względem gospodarstwa rolnego” pan A. Piasecki (patrz „Warsz. Dniem.” № 330), rozpatrując warunki gospodarcze, w jakich znajdu-

JAK CIEŃ

POWIEŚĆ

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Obraz pierwszy.

— Antos, — zawołał nieco łagodniej, — zapomniałeś swoich rzeczy!

Chłopiec stanął, wolno się obrócił i chmurno patrząc na pana, to na rzeczy, leżące na biurku, bąkał mocno czerwony i wstrzymując łzy:

— Kiedy pan mnie wypędza, to ja już nic nie chcę, nie wezmę... nic... niech pan to sobie wszystko zabierze...

Okrutnie mu jednak żal było tych piękności, cofnął się za drzwi, oparł się o nie i począł cichutko płakać.

Kownackiego coś w serce kopało. Czuł, że skrzywdził tę bezbronną istotkę; porwał się z kanapy, zbliżył się do dziecka i gładząc je po ciemnej główce, mówił łagodnie:

— No chodź, nie płacz, weź, co ci dałem.

Antos płakał dalej powtarzając z uporem:

— Nie chcę, nie wezmę... — kiwając prętem głową ruchem, właściwym grymesnikom.

Kownacki chciał dziecku koniecznie wynagrodzić krzywdę, którą mu uczynił.

— Antos! — rzekł, zbliżając się do biurka, — chodź, możesz sobie wziąć tyle pieniędzy, ile tylko zechcesz.

Chłopak raptownie przestał płakać, stanawszy we drzwiach patrzył z niedowierzaniem na pana.

— No chodź — zawołał dziedzic, wyjmując z biurka kobialeczkę, napełnioną samemmi miedziakami i brzęcząc pieniędzmi kusząco.

Antos popatrzył chwilę, a widząc, że pan nie żartuje, w jednej chwili znalazł się obok niego.

— No bierz, ile chcesz.

Ośniony widokiem tylu pieniędzy, dzieciak zanurzył chciwie ręce w monety; małe rączki chwyciły, ile pomieścić zdołały, zacisnąwszy usta wygarniał z kobiałki jedną garść po drugiej i kładł miedziaki ostrożnie na elementarz. Kownacki śmiał się z niezgrabnych i drżących rąk chłopca i rozbawiony tą sceną spojrzał na jego twarz.

Przelał się wyrazu, jaki się malował na obliczu dziecka, gdzie on już taką twarz widział?.. Ach prawda!.. widział raz obraz, na nim młodą kobietę, na pół zwieszającą się z łóżka. Lampa z złotym abażurem oświetlała jej martwą twarz i krwawą ranę na odsłoniętej piersi; w głębi mężczyzna w paltoście i cylindrze na głowie obie ręce zanurzał w szufladkę biureczka, a twarz miał zwróconą ku swej ofierze...

Tę twarz miał w tej chwili przed sobą!

— Antos! — zawołał przerażony.

Chłopiec, obawiając się nowego wybuchu ze strony pana, spojrzał na niego z niesmiałością i pokorą, a Kownacki zaśmiał się w duszy ze swej wyobraźni, która mu takiego figla spletała. Gdzież on mógł w różowej twarzyczce tego cherubinka dopatrzyć się rysów mężczyzny z obrazu?..

— Cóż, ty, chłopcze, myślisz wszystko zabrać? a mnie nawet na bułkę nie zostawisz? — spytał żartem.

— E, zostawię — odpowiedział wspaniałomyślnie uspokojony chłopiec, kładąc w pustą już kobiałkę kilka sztuk monet.

— Jezul, jaki ja teraz bogaty!.. tyle pieniędzy!.. w co

ja to zbiorę? — spytał patrząc na dziedzica z zakłopotaniem.

Kownacki podszedł do szafy i sięgnawszy ztamtąd puste pudełko od cygar, podał je chłopcu, pomógł mu włożyć jego bogactwo, które nawiasem mówiąc nie dało pięć rubli wynosiło, jego kota i psa, wsunął mu pod pachę elementarz i wsadził czapkę na głowę.

Antos był w siódmym niebie. Zapomniał zupełnie o urazie, jaką miał do dziedzica i uśmiechnięty z błyszczącymi oczami sunął na pożegnanie zamaszycie nogą i pędem wybiegł z gabinetu.

Po jego odejściu Kownacki zapalił cygaro, przeszedł się parę razy po pokoju i zaśmiał się z cicha.

— Nie mogę pojąć, myślał, że ja przez chwilę owczarowi mogłem zazdrościć tego berbecia.

Ładnie bym się ubrał, gdyby mi niebo obdarzyło taką pociechą! Ten maly zmęczył mię niesłychanie! Jestem pewien, że po miesiącu takiego szczęśliwego ojcostwa ducha bym wyzionął.

— Bo nie twój — szepnął maly stoleczek pod nogi, rzucając się w oczy czerwienią pluszu.

Kownacki rozdrażniony kopnął nogą stoleczek, aż się skrył pod kanapą, wychylając ledwie jeden rózek.

— Nigdy bym nie potrafił pokierować takim malcem. Ja sam czuję, że za to dawanie dziecku pieniędzy mama pedagogika by mię ukamienowała. Zresztą, nie mnie ten dzieciak nie obchodzi!

— Jaki jednak serdeczny, jaki... ławeczka nie zakończyła, bo wskutek nowego kopnięcia, zniknęła zupełnie pod kanapą.

— Chciwy — podchwyciło biurko.

Kownacki spojrzał łaskawie w stronę biurka i wyszedł z pokoju trzasnawszy drzwiami.

(C. d. n.)

ją się włościaciele rolni w gub. plockiej, dochodzi do wniosku, że dochód czysty z jednego morga ziemi włościńskiej, po zaspokojeniu potrzeb konsumpcyjnej posiadaczy, wynosi przeciętnie 7 rb.

W poszczególnych powiatach cyfra ta podlega wahaniom: w pow. plockim od 4 do 8 rb., w lipnoskim od 2 rb. 30 k. do 13 rb., w mławskim od 3 — 9 rb., w ciechanowskim od 5 — 8 rb., w sierpskim i rypińskim od 3 do 20 rb. Przeciętna cyfra 7 rb. z morga nie przewyższa 5%, wartości ziemi.

Statystyczne dane powyższe dotyczą gospodarstw, zajmujących się wyłącznie uprawą zbóż. Czynniki, wytwarzającymi różnicę w cyfrze dochodu, są: położenie danego gospodarstwa, jakość gruntu, oraz warunki rodzinne, od których zależy w gospodarstwie włościńskim robocizna: włościńscy, któremu pomagają w pracy synowie i córki dorosłe, znajdują się w lepszych warunkach od sąsiada, obciążonego dziećmi małoletnimi.

Mniejszy, lub większy dochód z ziemi wpływa decydująco na jej cenę. Przeciętna wartość jednego morga ziemi w pow. plockim i ciechanowskim wynosi: pod pszenicę od 100 do 140 rb., pod żyto 90 rb., łąki 100 — 150 rb., las 200 — 350, paśniki 25 — 40 rb., w pow. mławskim przeciętna cena jednego morga wynosi mniej więcej 65 rb.; ziemi ornej 50 rb., łąki 75 rb., lasu 150 rb., paśników 30 rb.; w pow. rypińskim i sierpskim, przeciętna wartość morga 85 — 95: pod pszenicę 130 — 140 rb., pod żyto 80 — 90 rb., łąki jednokosne 75 — 80 rb., dwukosne 140 — 150 rb., paśniki 50 — 55 rb., las 500 rb.; w pow. przasnyskim przeciętna cena 70 rb., pod pszenicę 80 rb., pod żyto 50 — 70 rb., łąki 45 — 80 rb., paśniki 30 rb., las 75 rb.

W ogóle autor, na podstawie cyfr, mniema, że włościńscy guberni plockiej, chcąc otrzymać zysk czysty ze swego gospodarstwa, powinni posiadać 6 morgów gruntu, na mniejszym gospodarstwie zaledwie zdoła opędzić niezbędne potrzeby.

Brak ziemi zwraca włościńskich naszych do innych zarobków; część szuka szczęścia w Warszawie, część znajduje zarobki na Wiśle, znaczna część wychodzi na zarobki do Prus. Wskutek tego np. w pow. plockim i mławskim płaca zarobkowa jest znacznie wyższą, niż w powiatach pozostałych, co zwiększa znacznie koszty produkcji: w powiecie mławskim i plockim, obrobienie jednego morga ziemi ornej kosztuje rocznie przeciętnie 10 rb., a morga łąki 4 rb. (w innych powiatach od 5 — 6 rb., a łąk od 2 do 3 rb.)

Pracy zarobkowej, przeważnie po dworach oddają się nie tylko bezrolni, lecz i maloroln, praca ta jednak, wobec prawie zupełnego braku przemysłu włościńskiego, nie opłaca się należycie.

P Ł O C K .

Konsekracja biskupa. W niedzielę 30 b. m. odbędzie się w Petersburgu konsekracja biskupa-nominata księdza Jerzego hr. Szembeka. — Obrzędu konsekracji dopełni Arcybiskup Kłopotowski, w obecności biskupów: żytomierskiego ks. Niedziałkowskiego i sejneńskiego ks. Baranowskiego.

J. E. biskup przyjeżdża do Płocka w sobotę o godz. 6-jej wieczorem. Ingres rozpocznie się w niedzielę o godzinie 8-jej rano.

Należy się spodziewać w dniu ingresu znacznego napływu osób duchownych i świeckich. Jak słyszeliśmy straż ogniową i rzemieślnicy tutejsi wzięli na siebie obowiązek utrzymania porządku przez utworzenie łańcucha w czasie pochodu uroczystego do Katedry. W świątyni rozpoczęły się już roboty około jej upiększenia, na co złożyła się materia czerwona, zieleni, kwiaty i napisy odpowiednie.

Wyjazd. Prezes dyrekcji szczegółowej T. K. Z. Waldemar Piwnicki, wyjechał do Petersburga na konsekrację biskupa plockiego.

Ofiara. J. E. biskup plocki ks. hr. Szembek daje żywe dowody pamięci dla swej nowej diecezji. Niedawno przesłał 100 rb. dla rozdania biednym w mieście, obecnie nadesłał na ręce pralata W., prezesa T. D. 100 rb. w celu rozdania biednym w dniu konsekracji, aby modlili się za niego.

Rada gospodarstwa na ostatnim swym miesięcznym zebraniu rozstrzygnęła tę samą pomysłową kilkudziesięciu potrzebujących.

Rekolekcje dla katech. W przyszłym miesiącu rozpoczynają się w tutejszym se-

minarium duchownem rekolekcje dla księży z diecezji plockiej. Rekolekcje odbywać się będą w czterech oddziałach, a w każdym uczestniczyć będzie 30-u duchownych. Pierwszy oddział rozpocznie rekolekcje 15 lipca, a następnie 22, 30 lipca i 5 sierpnia.

Z Tow. dobroczynności. W środę odbyło się zebranie ogólne członków Tow. D., zwołane przez radę gospodarczą w celu przedstawienia członkom projektu założenia szkoły rzemiosł dla ubogich dzieci.

O szkole tej pisaliśmy już parokrotnie tak, że ogólne zasady i motywy tego zakładu są znane naszym czytelnikom. — Zebrani po wysłuchaniu memoriału komitetu, któremu powierzono zajęcie się tą sprawą, zatwierdzili w zupełności wnioski przedstawione przez radę, a mianowicie upoważnili członków rady do przystąpienia otwarcia takiego zakładu, ewentualnie do podjęcia kapitału rezerwowego, będącego w rozporządzeniu Tow. D. w celu budowy nowego domu, należące do T-wa nie odpowiadają warunkom, w którym tego rodzaju zakłady mogłyby znaleźć pomieszczenie. Repetując ich, przygotowano odpowiednie, wymagają dużo pieniędzy. Zachodzi wobec tego konieczna potrzeba budowy nowego pomieszczenia, nowego gmachu odpowiedniego. Tow. dobroczynności ma zamiar sprzedać należące obecnie do niego domy, aby osiągnąć fundusz na postawienie domu, któryby odpowiadał warunkom higienicznym.

Zebrani upoważnili radę, jak mówiliśmy do podjęcia starań o sprzedaż tych domów a nawet jeżeli zajdzie potrzeba, do podjęcia budowy nowego domu przed sprzedażą starych.

Jest to jeszcze sprawa odległej przyszłości, bo i zapisy nie są zatwierdzone, a i uzyskanie pozwolenia na realizację starych domów nie tak prędko zostanie uzyskanem.

Tymczasem T-wo ograniczy się do tego, że po uzyskaniu pozwolenia otworzy szkołę rzemiosł w domu po ś. p. Dąbrowskiej dla pięćdziesięciu chłopców przychodnich.

Szkola taka z elementarnym programem naukowym, z nauką śródty, i rzemiosł będzie mile powitana przez biednych rodziców.

Plan nowego domu został już przygotowany przez inż. Tyszkę. Plan jest obmyślany, że gmach może być budowany częściami w miarę rozwoju i potrzeby T-stwa.

Założenie szkoły rzemiosł stanowić będzie poważny krok naprzód w działalności naszej instytucji dobroczynnej.

Wycieczki piesze wchodzą jakoś powoli w zwyczaj. — Za przykładem młodzieńców, o których wycieczce wspominaliśmy, poszły panny tutejsze. — W tym tygodniu właśnie cztery z nich wyruszyły w podróż. — Do Częstochowy dojeżdżają koleją, a od tego miasta podążają piechotą do Ojcowa. Życzymy dobrej drogi i wytrwałości.

Z kolonji letnich. Dzieci, które wyjeżdżały dla leczenia do Ciechocinka, wysłane przez komitet kolonji letnich T-stwa dobroczynności powracają już we wtorek, t. j. 2 lipca, o czym zawiadamia się rodziców dzieci, aby przybyli na statek zabrać swe pociechy ozdrowiałe do domu.

Wylew Wiśły. Od środy zeszłej woda zaczęła gwałtownie przybierać tak, że co godzina niemal przybywało jej po parę cali. W środę wieczorem cały bulwar nadbrzeżny pogrążył się w wodzie, tak — że przystęp do statków odbywa się za pomocą kładek. Ten wylew świętojański przewidziany był przez rybaków nadwiślańskich, którzy znają się na „morkach“, t. j. prądach wiatru, sprowadzających deszcze, a z czasem przybor wody.

Woda zalała położone niżej nad brzegiem łąki, co niejednego gospodarza, który rozpoczął już kosę, narazi na straty, straty tem dotkliwsze, że w tym roku taki brak ogólny paszy.

Ruch spławny na rzece w ogóle obecnie duży. Holowniki wciąż przepływają, ciągnąc za sobą ładowne gabary. Statki kursują doskonale. Ponieważ wkrótce zacznie obowiązywać podwyższona taryfa celna na towary amerykańskie, więc obecnie z Gdańska odpływa wodą mnóstwo transportów żywy amerykańskiej. Jedna z firm gdańskich załadowała 1,900 ctr. tego towaru, razem zaś wysłano kilkadziesiąt tysięcy centnarów żywy.

Wczoraj stan wody wynosił około 11 stóp, dzisiaj woda zaczyna opadać.

Dochoł z „Wianków.“ Wejście na górę Tamską w czasie obchodu wianków na Wiśle było płatne w tym roku, a przeznaczeniem czystego dochodu na straż ogniową, członkowie której utrzymywali porządek i za rzecz T-wa dobroczynności. Otóż z tych

opłat (5 k.) wpłynęło razem 115 rb. 78 k. A ponieważ wydatkowano ze strony straży ogniowej 66 rb. 36 k., pozostało więc zysku 49 rb. 42 k., z których połowę wniesiono do kasy T-stwa dobroczynności, a połowę do kasy straży ogniowej.

Odwołanie majówki. Z powodu znacznego przyboru wody, następstwem czego jest trudny przystęp do przystani, zwłaszcza dla dzieci, majówka zapowiedziana na niedzielę przez T-stwo wioślarskie, zostaje odwołana, aż do dalszego zawiadomienia.

Wiele hałasu o nic. Ostatnie sprawozdanie nasze z koncertu Tow. muzycznego, który odbył się 28 maja r. b. na dochód dyrektora orkiestry i chorów p. Januszewskiego, wywołało, jak się to okazuje, w gronie niektórych członków, niezadowolenie a podobno nawet oburzenie. — Wyrazem tego jest niewątpliwie artykuł członka komitetu zarządzającego ks. Gruberskiego, pomieszczony w „Echu muzycznym.“ Widocznie „oburzenie“ wielkie, skoro potrzeba było aż interwencji Warszawy.

O co chodzi? Oto autor artykułu niezadowolony jest z naszego sprawozdania. — Było ono „chłodnem“, jak się wyraża autor, ośmielamy się zwracać uwagę p. Zdzarskiej Krawskiej, że odśpiewała pieśń zbyt zimno, pobieżnie zbyliśmy popisy innych występujących, a co najważniejsza „całą swą zawziętość“ (o jej!) zwróciliśmy do chóru męskiego, wykazując mu pewne braki w wykonaniu pieśni (autor artykułu nazywa to „najohydniejszem“). — W końcu wreszcie swego sprawozdania, naszpikowanego hymnem pochwalnym dla wszystkich wykonawców, autor dochodzi ni stąd ni zowąd do wniosku, że w gronie naszym, a nawet i w naszym muzycznym gronie są osobniki, które „wyłączenie“ (tak!), pracują nad tem, aby nasze towarzystwo zgubić i zmarnować, zamiast zwrócić swą działalność w kierunku zespolenia i zjednoczenia rozstrzelonych sił muzycznych. „Takich osobników, mówi autor, warto byłoby nacełować publicznie, należałoby nawet zdemaskować i wyrzucić z instytucji, nad której obaleniem pracują.“

O tak, powtarzamy wraz z autorem, warto by tak uczynić, gdyby rzeczywiście zależało komuś na tem, aby naszą pożyteczną i tak sympatyczną instytucję „zgubić, zmarnować.“ Ale przekonani jesteśmy, a i autor w duchu jest przekonany, że w gronie członków naszych niema takich ludzi, więc możemy pozostać spokojni. Ale my na prowincji, przesiadki jeszcze parafianstwu, w naszym razie „zawziętość“, skoro ktoś ośmiela się mieć swój głos, odcinający się od wzajemnego uwielbienia, czy też adorowania. — Ten głos podkutywany najwyższą życzliwością, jak to zauważyliśmy w naszym sprawozdaniu, mówiąc o pewnych brakach naszego chóru, uważany jest za głos warcholiskiej zawzięci.

Czytelnicy plocki, którzy czytali nasze sprawozdanie z koncertów Tow. muzycznego, zaświadczać chyba za nami, jaką życzliwością i pochwałą otaczaliśmy zawsze amatorów naszych, których pracę dla dobra ogólnego podnosiliśmy zawsze wysoko, zaświadczać, że wyrażaliśmy kilkakrotnie uznanie dla zarządu za jego energię i staranność, a także uznanie dla pracy dyrektora, że wreszcie umieliśmy stosować skalę wymagań dla artystów zawodowych i dla amatorów. Co więcej, stawaliśmy nawet w obronie amatorów, jeżeli uważaliśmy, że wymagania publiczności były zbyt wielkie. Rozumieliśmy i rozumiemy niegorzej od naszego polemisty te trudności, jakie zachodzą przy organizowaniu zbiorowych występów na prowincji: To jednak nie upoważnia nas do pochwał bezwzględnych, a słowa krytyki, jeżeli są szczere, sprawiedliwe i uzasadnione, powinny raczej wpływać na poprawę, a nie na zniechęcenie.

Czy sprawozdanie nasze było uzasadnione i sprawiedliwe, nie wchodzimy w to, ale że nie było wywołane złą wolą, na co kładzie taki nacisk autor polemiki, to wiedzą o tem dobrze nasi czytelnicy, którzy są członkami T-wa, wie o tem dobrze i sam komitet T-wa, a pewnie i sam autor. Ten ostatni koncert był płatny przez członków, paru występujących pobrano pieniądze za swój udział, był to wreszcie ostatni koncert w sezonie, straszający działalność kilkomiesięczną T-wa, co razem wzięwszy upoważniało nas do krytyki mniej pobłażliwej, niż zwykle.

O jakich to ludziach, którzy chcą zmarnować T-wo, mówi autor, nie chcemy się zastanawiać, bo to może jest jego sprawa prywatna, osobista. — O redakcji naszej, autor, uderzając się w pierś nie powie chyba tego, jeżeli wnuknie w całą ciągłość naszych sprawozdań. A właśnie sprawozdanie to wy-

szło z redakcji, a nie z pod pióra naszego recenzenta muzycznego, który nie chce uprawiać krytyki popisów amatorskich, a ogranicza się wyłącznie do sprawozdań z występów ludzi zawodowych. Zapewniamy autora polemiki, że sprawozdanie z ostatniego koncertu pisał ten, który wiele innych rzeczy pisuje w tem piśmie.

Ofiary. Na odbudowę wieży Jasnogórskiej Józio Gałkowski 1 rb.

Przypominamy szanownym czytelnikom, iż czas już odnawiać przedpłatę na kwartał III roku bieżącego.

Ł O M Ż A .

Kasy pożyczkowo-oszczędnościowe gminne w gubernji łomżyńskiej, według danych urzędowych istniały w 73 miejscowościach w tej liczbie: 4 kasy otwarte kosztem kapitału rządowego, 54 kosztem dochodu od kapitału podstawowego państwa oraz 15 kas założonych z funduszy społeczeństwa. Zysk czysty wszystkich pomienionych kas wynosił w początku roku sprawozdawczego 1899 — 334213 rb. 6 k. Wkładów procentowych było 1378100 rb. 40 k. w ciągu roku złożono 203826 rb. 86 kop. razem 1576927 rb. 26 k. z których zwrócono w ciągu roku 349311 rb. 79 k. pozostało na rok 1900 1227615 rb. 46 k. Wkładów bezprocentowych złożono na 7801 rb. 8 k. z których zwrócono 4600 rb. 14 k. pozostało na rok 1900 3200 rb. 94 k. Długów, nie spłaconych przez pożyczających, było na sumę 1762075 rb. 98 kop.

Z akcyzy. W m. Łomży znajduje się jeden skład monopolowy, który zaopatruje w spirytus i wódkę 61 sklepów monopolowych. Materiału surowego dostarczają składowi gorzelnie z gubernji łomżyńskiej i z sąsiednich, za pośrednictwem 4-ch dystryktów, z których jedna znajduje się w Jeziorku (gub. łomż.).

Pod kontrolą akcyzy znajdowało się w r. 1899: 22 gorzelnie (2 nie funkcjonujące), 14 browarów (4 bezczynne), 8 zakładów do sylenia miodu (1 nieczynny), 1 fabryka wódek, 2 fabryki octu i 2 cukrownie. Składów hurtownych trunków, piwnic reńskich restauracji, szynków, karczem i t. p. było ogółem w roku sprawozdawczym 335 (o 4 więcej, niż w roku poprzednim).

Z naszych okolic.

Senat wyjaśnił, że zgodnie z art 130 z r. 1816 o cechach rzemieślniczych, w obrębie Królestwa Polskiego, majster przybývający do innego miasta, ma prawo prowadzić samodzielnie warsztat, narówni z majstrami miejscowego cechu.

Zarządy dróg żelaznych otrzymały polecenie stosowania taryfy IV klasy nie tylko przy przewozie partji robotniczych, lecz i robotników pojedynczych.

Komisja do zbadania bytu włościń w Królestwie opracowała projekt, ażeby bank włościński wprowadził udzielanie pożyczek nawet na grunty ukazowe. Projekt przesłany został do ministerjum skarbu.

Budżet m. Szczuczyna na r. 1901 określa w dochodach i wydatkach cyfra 7,882 rb. 88 k. Najznaczniejszą pozycję dochodową przedstawia w budżecie procent od kapitału zapasowego i dochód z majątku miejskiego, razem 1,691 rb. 3 k.; podmyne daje 680 rb. 20 k.; podatek na oświetlenie 374 rb. 28 k.; podatek przemysłowy 412 rb. 73 k.; wynagrodzenie za propiację 475 rb. 25 k. — wszystkie pozycje nieznaczne. Znaczniejszy dochód ciągnie zarząd miejski z opłaty jarmarcznej, mostowej, oraz protestu weksli, razem 1,781 rb. 10 k.

Dział wydatków jaskrawiej, niż w budżetach innych miast, uwydatnia braki gospodarki miejskiej, gdyż wyłączwszy nieznaczne sumki na utrzymanie stróżów nocnych i akuszerki, wydaje miasto na utrzymanie personelu miejskiego, najem lokali, opał i oświetlenie domów rządowych i t. p. 3878 rb. Na utrzymanie szkół pozostaje zaledwie — 200 rb., na zakłady dobroczynne, stereotypowe 45 rb., na porządku miejskie, nie licząc kosztów oświetlenia, na które zbiera się podatek specjalny — 69 rb.

Pomimo ograniczenia do minimum wydatków na potrzeby miasta, zarząd poder-

moje z banku część kapitału zapasowego w sumie 995 rb. 64 k.
W banku posiada miasto 4,868 rb. 45 k., w pożyczkach na budowę domów 9,406 rb. 2 k., gotówką na potrzeby bieżące 583 rb. 26 k.

Z Mławy. Przykład rzadki w obecnych czasach uczciwości naszego ludu. Otóż przed kilku dniami do mieszkania p. S. zjawia się doręczyciel miejscowy Dalko i oddaje dane mu przez omyłkę za kurs jazdy 5 rb., zamiast należnych 20 k. — Jak się dowiadujemy, D. przed medawnym czasem zrobił to samo, gdy dostał przez omyłkę 20 rb. — Fakty te tem więcej zasługują na uwagę, że Dalkowski należy do biedniejszych doręczycieli. Mamy nadzieję, że sz. redakcja nie odmówi zamieścić na szpaltach swego pióra tej wymówki, która może posłużyć zachętą dla uczciwego Dalkowskiego, a wzorem i przykładem dla innych.

Pożary w gub. łomżyńskiej w drugiej połowie maja według danych wydziału ubezpieczeniowego przyczyniły strat: w ruchomościach i do- brach niemieszkalnych, ogółem 1,225 rb. — Assekuracja ogólna budynków wynosi 1,250 r. Na 4-ry wypadki pożaru, zaszło w tym czasie, 1 przypada na podpalenie, 1 na nieostrożne obchodzenie się z ogniem, 1 na uderzenie pioruna; w jednym wypadku przyczyną pożaru nieznana.

Wypadki niezwykłe. Rubryka odnosiła „Łom. gub. wiad.” w czasie 30 kwietnia — 25 maja r. b. zaznacza: 1 wypadek śmierci nagłej, 2 wypadki utonięcia, w tej liczbie 1 chłopca 4-letniego, 1 usiłowanie samobójcze, 2 wypadki porażenia (jeden podczas bójki między krewnymi, drugi postrzelenie kontrabandy- stów), 1 wypadek kradzieży w herbaciarni kuratorjum w Łomży.

Epizootja. Przebieg epizootji w gub. łomżyńskiej, według danych „Łom. gub. wiad.” za czas 4—13 czerwca r. b.: na chorobę pys- ków i racie padło 11 sztuk bydła rogatego we wsi Wyrzyki i Sokola-Łąka gminy Puchały pow. łomżyńskiego; 1 owca na folwarku Smo- lewo gm. Szulborze-Koty w pow. ostrowskim; na parcy chorował 1 koń we wsi Stepan- Stara i 2 konie we wsi Żebry-Grzymki gm. Nakły pow. ostrowskiego; na zarazę świnią chorowało 30, z tych padło 12 sztuk trzody chlewnej we wsi Rzedziany gm. Stelmachowo pow. mazowieckiego.

Przetarg. Zarząd warszawskiego okręgu inżynierji ogłasza na dzień 9 lipca r. b. przetarg (in minus) natny, oraz za pośrednictwem ofert zabezpieczonych na urządzenie w budynkach pozostających pod zarządem in- żynierji w Płocku i Sierpcu — pieców i ku- chen, przystosowanych do opalania węglem kamiennym. Przetarg rozpocznie się od sumy 3,669 rb. Wadium gotówką wynosi 15% su- my licytacyjnej wadium w ofertach zabez- pieczonych 20%.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Plantacje buraków cukrowych w roku bieżącym zajmują u nas ogółem 59,220 dzie- siatin przestrzeni, co w stosunku do obsza- ru zeszłorocznego (53,240 dies.) przedsta- wia przyrost 11%.

W Królestwie na plantacje nienależące do cukrowni przypada 56,954 diesiat., na fabryczne 2,266 dies., czyli plantacje pry- watne wynoszą 97% ogólnej przestrzeni; jest to stosunek wprost odwrotny w po- równaniu z Cesarstwem.

Z gubernji poszczególnych: w płockiej zasadzone 8,618 dies. (6,182 dies. w roku zeszłym), w łomżyńskiej 1,180 dies. (1,230 dies. w r. z.). — Słowem, w dwóch guber- njach sąsiednich znajdujemy ogromną róż- nicę w jednym i tym samym roku, gdyż w płockiej obszar buraczany zwiększył się o 39%, w łomżyńskiej zmniejszył o 4%.

Zarząd monopolu postanowił podwyższyć kary za pedzenie potajemne spirytusu z po- litury, wobec tego, że wiele osób skaza- nych za to przestępstwo, oddaje mu się po- nownie.

Zarząd warszawskiego okręgu komuni- kacji z polecenia ministerjum dokonał spi- su pracujących na statkach rzecznych. Spis ma na celu zebranie materiału na mocy którego przedsięwzięte zostaną środki pole- pszenia bytu pracowników przez zakładanie szkół żeglugi, kas emerytalnych i t. p.

Sprzedaż marek. Naczelną władzę kra- jową zwróciła się do ministerjum spraw wewnętrznych o zezwolenie na sprzedaż marek oszczędnościowych w zarządach gmin- nych.

Żywa miast. Dane departamentu gos- podarczego wykazują, że z ogólnej liczby

932 miast i miasteczek w państwie, — 675 przypada na Rosję europejską, a 114 na Królestwo Polskie.

KORESPONDENCJE.

Lublin. Lublin tryumfuje... i słusznie. Wystawa lubelska prześciga pod każdym względem poprzednie wystawy, urządzone na większą skalę w innych miastach gu- bernialnych: w Kielcach i Radomiu, a nie ustępuje ostatniej wystawie rolniczej w War- szawie. Gdy się wkracza na ten plac wiel- ki, z setką różnorodnych barwnych pawil- onów, gdy się wstępuje w ten chaos i gwar wystawowy, zapomina się niemal, że znaj- dujemy się na wystawie miasta gubernial- nego, a nie stolicy jakiegoś kraiku.

Ogólny rzut oka na wystawę gubernial- ną jest nader sympatyczny, malowniczy, i pouczający w swoim układzie. Ten ważny czynnik trzeba wziąć pod uwagę tak dla oka zwiedzających, jako i dla nauki. — To jest zasługa komitetu całego, w którego gronie zasiadali ludzie wytrawni, znający się na rzeczy, dbający o to, aby wystawa dała praktyczne wskazówki tym, którzy na tym placu szukali nie tylko zabawy, ale i nauki.

Przeważa na wystawie przemysł rolny. Gubernia jest rolnicza o urodzajnej prze- ważnie ziemi. Rolnictwem zajmuje się 78% ogółu ludności, produkcję rolną szacować można na 30 milionów rubli. Wywóz zbo- ża z gubernji wynosi 3 miliony pudów, przy- wóz około 2 mil. W związku z tem prze- mysł rolny zajmuje wydatne miejsce.

W gubernji 12 fabryk cukru, 43 gorzel- nie, 23 browary, kilkadziesiąt młynów wiel- kich. Rozwinięty tu również przemysł drze- wny (fabryka mebli giętych), garbarski i wyrób cementu. W związku z rolnictwem wysoko to stoi hodowla inwentarza, głów- nie jednak koni. Znałe są ogólnie wielkie stadnie lubelskie ordynata hr. Zamoyskiego, hodowla koni Piaseczyńskiego w Snopko- wie i wiele innych stajen wyscigowych. — Kilka gospodarstw w lubelskim znane są ogólnie w kraju, jako gospodarstwa wzor- owe i społecznie prowadzone. Nie wspo- minając o fortunach magnackich, które mo- gą pozwalać sobie na wszelkie udoskonal- enia, wspomniemy tu np. o znanem gospo- darstwie w Kluczkowicach u p. Kleniew- skiego, który stworzył u nas typ gospodar- stwa rolnio-przemysłowego z uwzględ- nieniem potrzeb społecznych swoich robot- ników. Znałe są inne gospodarstwa wie- lokrotnie nagradzane na wystawach war- szawskich.

To ogólne przypomnienie o stanie gospo- darczym gubernji lubelskiej pozwala wysu- nąć wnioski, czego możemy spodziewać się na wystawie. A więc charakter ogólny rol- niczy, w połączeniu z inwentarzem i prze- myśłem rolnym. — Innego rodzaju fabryk w lubelskim niema dotychczas.

Na tym ogromnym placu, na którym stoi 115 różnego rodzaju pawilonów i budyn- ków, na którym różnymi głosami woła 1400 sztuk zwierząt — skupiło się to wszystko, co gubernja lubelska posiada godnego widzenia i oglądania.

Nie będziemy wyliczali ani wystawców, ani przedmiotów wystawionych, (na to są katalogi). Możemy tylko w krótkim zary- sie zwrócić uwagę na ogólne strony wy- stawy i na niektóre szczegóły pojedyncze. Ze hr. Zamoyski ma ładne kopie; że ktoś inny ma piękne obory lub owczarnie, że wiele gospodarstw jest wzorowo prowadzo- nych, wiemy wszyscy o tem, a dla czytelników „Ech” sędzemy będzie zupełnie zbytecz- nym balastem wyliczanie pojedynczych okazów w tych działach. Zwrócimy uwagę na niektóre natury ogólniejszej, lub więcej pouczające.

W pawilonie rolniczym zajął miejsce rów- nież przemysł włóciński, który został bardzo ładnie przedstawiony. Zgromadzo- no tu bogaty zbiór pracy ręcznej włóciar- ni mieszczan z różnych stron gub. lubelskiej, a więc wyroby hłiane, próby płócien włó- ciarń bilgorajskich i zamojskich, wyroby rzeźbiarskie z drzewa, okazy pomysłowo- ści technicznej domowników, np. instrument duży, rodzaj melodykonu Józefa Kempy z Pawłowa. W połączeniu z działem nau- kowym mieści się w oddzielnym pawilonie i dział etnograficzny. Dział naukowy jest w ogóle przedstawiony błędnie. Niema za- pełnie uwzględnionego szkolnictwa, żadnych tablic statystycznych dotyczących się rozwoju szkół niema. Dział naukowy tyczy się prze- ważnie stosunków rolniczych.

Najlepiej tak rzecz wypadła, wystąpił

instytut agronomiczno-leśny, przedstawił- szys swoje wydawnictwa i zbiory. Pan An- toni Brydziński z Radzyna wystawił okazy entymologiczne, pomiędzy innymi zbiór o- wadów pożytecznych i szkodliwych. — Pan Doberski z Chmielnika przedstawił tablicę, wykazującą postęp w kulturze w majątku swym Chmielnik i wzrost produkcji ziarna i inwentarza. Są tu również tablice meteo- rologiczne z Nałęczowa, modele budynków gospodarskich (p. Chądzyński z Bobrowa), kolekcje ptaków wypchanych, plany roz- maitych urządzeń sanitarnych.

W baraku sanitarnym firmy Christoph i Unmoek przedstawiono dział higieniczny. Umieszczono tu duży model zakładu wodo- leczniczego w Nałęczowie, rozbiór wody, urządzenia kąpielowe w tymże zakładzie, okazy laboratorium miejskiego w postaci artykułów spożywczych i szkodliwych w nich domieszek, tablice śmiertelności chorych, fotografie szpitala i instrumenty chirurgi- czne, wreszcie przyrządy ratunkowe War- szawskiego „Pogotowia”, które tu podczas wystawy spełnia swoje zadanie.

Z Mławy.

(Poswiecenie pól).

Od niepamiętnych już czasów istnieje w Mła- wie zwyczaj, „objazdem granic” zwany, któ- ry polega na tem, że duchowieństwo miej- scowe wspólnie z ludem, w oktawę Bożego Ciała po „uroczystych nieszporach z święceniem wianków, objeżdża granice miejscowych pól, gdzie w oznaczonych naprzód miejscach od- bywa się zakopywanie na kopcach granicznych ewangelji i święcenie biegnących hen daleko łąnów dla zachowania ich od kłeski.

Rolnicy nasi do uroczystości tej przywią- zują wielkie znaczenie i liczny przyjmują w niej udział. Na wozach i bryczkach, kon- no i pieszo spieszą na oznaczone miejsca. Kto pierwszy przyjedzie, temu pole najobfi- tniejszy plon wyda, a panna za mąż w krótkim czasie wyjdzie. Na wszystkich twarzach wi- dać pośpiech.

Piękny i budzący przedstawiają widok te łąny, pomiędzy łąkami zboża, na kolanach, błagające Pana nad Pany o zachowanie ni- ich od kłeski. Dziwna jakaś otucha wstępu- je w serce. Głęboko wierzysz, że Bóg wy- słucha lud swój, że praca rolnika nie pójdzie na marne, bo niwy te, zroszone potem tysiący, oddane są w opiekę Stwórcy.

I chwalił Boga za ludem... i podziwiasz wielkość Jego, rozciągającą się przed twemi oczyma na kołyszących się niwach. „Święty Boże, święty Mocny, święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami”, z kilkuset piersi roz- brzmiewa po łąkach i polach; hen daleko co- raz słabiej echo powtarza te dźwięki. I łąny zboża, kołysane wiatrem, cicho szeptać mo- dliłoby słowa, i drzewa głucho szumią w po- bliskim lesie, wysoko dzweczy skowronek, i tuż ukryty konik polny dostraja się do o- gólnej harmonji. Umilkli księża... a z nimi i ludu i gromady. Zmiłuj się, zmiłuj nad nami, brzmii echo po łąkach i polach... drze- wa szumią i nuci skowronek. Nikt nie śmie przerywać tych dziwnych melodji. Lud je- szcze kłeczy i szeptać pacierze. Już się pod- noszą, słysząc rozmowy, ruszają dalej. Zmi- łuj się zmiłuj nad nami, brzmii echo po łą- szych i polach... i nuci skowronek.

Po skończonym objeździe, następuje wspól- ny posiłek w pobliskim lesie, trwający do późnego nierzaz wieczora. — Śmiechy i pieśni rozlegają się daleko. — Na twarzach maluje się radość i wesele.

W tym roku, jak i zawsze w uroczysto- ści objazdu granic wzięło udział wielu ludzi, przeważnie rolników. Dzień był pochmurny, w powietrzu było parno. Nikt jednakże nie myśli o zbliżającej się burzy, wszyscy śpie- szą na granicę. Księża, jak zwykle, konno wyprzedzają orszak, co cokolwiek razi oczy nie przywykłe do podobnego widoku.

Przyłączywszy się do gromadki, obserw- je po drodze nasze pola, dotknięte kłeską te- goroczną. Smutnie się przedstawiają biegną- ce hen daleko zagony, zarastające chwastem. Gdzieś tam nieśmiało podnosi głowę zbłą- kany kłosek, wstydząc się jakby swego sie- roctwa. Chabry tylko i kaskole przystrajają wzorzyste te miejsca.

Jedziemy dalej; tu już inny widok: pie- kne zieleń wiosenne mile bawia oko, ozi- miny, kołyszące, się od wiatru, dumnie świad- czą o swem zwycięstwie nad groźnym mro- zem i śniegiem, kartofle aż proszą, żeby je okopać, a łąki, Boże miły, aż serce się śmie- je, gdy patrzymy na te bałwaniące się od wiatru morze zielone, na którym kwiatów ty- siące. Patrzmy i waroku oderwać nie mo- żemy od tych cudów natury; miła woń tech-

ce powonienie. Tu i skowronek śpiewa ina- czej i niebo jest weselsze. Leczą otóż i do- jechaliśmy do miejsca. Już się rozlega pieśń pobożnych, przyłączam się więc do gromady i modlę się z ludem. W powietrzu coraz parniej; gdzieś daleko słychać grzmoty, zbli- ża się burza. Uroczystość objazdów już się kończy, spieszymy więc do domów. Huk gromów rezlega się po polach, błyskawice prują niebo i wnet ulewny deszcz padać poczyną. Z pieśnią „Kto się w opiekę” zmo- czeni do suchej nitki wracamy do domów swoich.

K.

TYDZIEŃ POLITYCZNY.

Cesarz Niemiecki Wilhelm zapewnia w mowach publicznych, że obecnie po uspo- koineniu Chin, póki na długie lata został zabezpieczony, więc ludy Europy mogą za- jąć się spokojnie pracą twórczą, która by dażyła do ulepszenia stanu obecnego. Jest to zapewne pogląd osobisty Wilhelma III, jak- kolwiek słowa, wyrzeczone usty cesarskimi mają pewne znaczenie ogólne, któremu bądź co bądź trzeba nadawać wagę. Ale ani ce- sarz, ani najbystrzejszy polityk nie mogą tak łatwo przewidzieć, co nagle może wy- lonic się na widnokręgu politycznym, na którym wskutek rozmaitych warunków, i czynników ukazują się groźne i mniej groźne chmurki, które ostatecznie według pewnych danych i przepowiedni proroków sprowadzą w rezultacie wielką burzę, któ- ra nazywać się będzie w historii drugą walką narodów (pierwsza była na początku wieku XIX wywołana przez Napoleona). Na te te przyszłej wojny ukazują się od cza- su do czasu broszury, dziełka, o efektywnych tytułach. Wszyscy autorzy tych broszur zgad- dzają się na jedno: będzie walka narodów. Czas rozpoczęcia tych wojen różnie okre- ślała, mniej więcej pomiędzy latami 1903 — 1915. Przyczynę uznają zgodną jedną, mianowicie przeciążenie ludów w wyda- tkach na uzbrojenie, co ostatecznie musi kiedyś sprowadzić krach, katastrofę. (Obe- cnie znowu Niemcy mają przedstawić w parlamencie wniosek o powiększenie siły lądowej i morskiej, przeciwko czemu zna- czną część narodu protestuje). Wyniki i skutki tej wojny autorzy określają różnie, odpowiednio do tego, do jakiej narodowo- ści należy pisać. Jeżeli pisze Niemiec, zwycięstwo w tej walce pozostanie po stro- nie Niemiec, jeżeli pisze francuz, to prze- powiada zwycięstwo Francji i t. d. W osta- tniech czasach wyszła z druku broszura ja- kiegoś kapitana angielskiego p. t. „Przy- szłe Waterloo”. Autor tej broszury nie- tylko przepowiada, ale zapewnia, że mniej więcej w roku 1903 wyniknie wielka woj- na. Rozpocznie się ta wojna przedewsz- ystkiem pomiędzy Anglią a Francją, do któ- rych po pewnym czasie przyłączą się i in- ne wielkie państwa według konstelacji w jakiej się obecnie grupują. Po stronie Fran- cji stanie Rosja, wraz z Anglią walczyć będą Niemcy i Austrija. Autor, angił naturalnie przepowiada świetne zwycię- zstwo Anglikom. Flota angielska ostate- cznie zlamie flotę francuską na wszystkich morzach; kolonie francuskie odcięte zosta- ną od swej macierzy, w kolonjach tych za- panuje wszechwładnie handel angielski. Francja będzie ze wszystkich stron bloko- wana przez siły morskie, wskutek czego dowóz chleba zostanie ograniczonym do minimum. Wreszcie i siły lądowe przepro- wadzone zostaną na ląd. Wówczas po stro- nie Francji stanie Rosja, która jednak skrepowana zostanie w swych działaniach postawą Niemiec i Austrii. Armie niemiec- kie wkroczą do Francji, i wówczas to pod Metzem rozegra się wielka bitwa, której rezultatem będzie kompletny upadek Fran- cji, zniknięcie jej z mapy Europy. Tak sobie fantazjuje kapitan angielski, a nikt mu przecież przeszkadzać w tem nie będzie. Przytoczyliśmy treść broszury, aby czy- telnikom dać pojęcie, jak sobie fantazjują autorzy na temat przyszłej wojny, której oczekują ludy z obawą i drżeniem, widząc w tem jednocześnie wyzwolenie, pewną ul- gę w dzisiejszym pokoju zbrojnym, który tak dużo kosztuje te ludy.

Co będzie w przyszłości zobaczą ci, któ- rzy dożyją tego, dziś mamy pokój, chociaż sprawy publiczne nie ucichły pomimo se- zonu ogórkowego.

W Chinach napady na chrześcijan przy- trafiają się od czasu do czasu, ale Europa przywykła już do nich i nie wzrusza się już tak, jak poprzednio w roku zeszłym, gdy te były do pewnego stopnia nowością dla niej. Wojska europejskie opuszczają

Chiny, a dwór zapowiada przyjęcie swe do Pekinu we wrześniu Chiny zamysławia widocznie jakieś reformy wewnątrz, bo na głównego kierownika państwa powołany został zwolennik reform. Wielu chińczyków młodych udaje się do Europy dla poznajomości z kulturą ludów tej części świata.

Anglicy wciąż jeszcze nie mogą dać sobie rady z Burami. Zdarzają się wciąż utarczki bardzo dla nich dotkliwe, co ostatecznie zniechęca naród i skłania rząd do zawarcia pokoju, o czym jednak na razie Burowie nie myślą. Podobno królowa holenderska Wilhelmina wpływała w czasie swego pobytu w Berlinie, na cesarza Wilhelma, aby podjął kroki w sprawie zawarcia pokoju pomiędzy walczącymi. Z tego powodu wysłany miał być okólnik do dworów europejskich. Anglia nie była by od tego, aby zawrzeć pokój.

Eskaadra angielska w liczbie 42 okrętów z 21000 ludzi załogi wpłynęła do Gibraltaru. Tak wielkie zgromadzenie siły wojennej wywołuje pytanie, w jakim celu się to dzieje. Pisalimy o tem, że Anglia potrzebuje rozszerzenia terytorjum około tej warowni, czyżby chciała przeprowadzić to siłą? Stosunki przyjaźne pomiędzy Anglią a Hiszpanją nie nadwężone. Przyszłość wyjaśni i tę sprawę.

W Hiszpanji panują wciąż rozterki wewnętrzne. Z jednej strony lud burzy się od czasu do czasu przeciwko zakonowi, (toż samo i w Portugalji) z drugiej strony powstają ciągle niepokoje w prowincji Katalonji, gdzie ludność okazuje pewne dążności oddzielenia się od macierzy.

Na granicy albańskiej wciąż zdarzają się napady na posiadłości serbskie. Z tego po-

wodu poseł Gruicz wystąpił do W. Porty z protestem i prośbą o ukrocenie albańczyków. Jest to sprawa poważna, która może rozdmuchać płomień, jeżeli wcześniej nie zostanie zagaszonym. Gabinety europejskie pracować będą nad tem, aby nie dopuścić do ognia.

Z czasopism.

Miesięcznik „Pszczelarz i Ogrodnik”, w dodatku bezpłatnym, wydał bardzo pożyteczną broszurkę p. t. „Upominek”. Część ogrodnicza wypełnia artykuł: „Dokonywanie wyboru odmian do sadów naszych”, w którym wyliczono wszystkie odmiany drzew owocowych, zalecanych do hodowli w Król. Polskiem, uwzględniając „dobór wzorowy”, oraz „dobór handlowy”, jak również przystosowanie się do pewnych gatunków gleby. Układ doborów dokonany został przez Warsz. Tow. Ogrodnicze, co przemawia za jego wartością.

Pszczelnictwo reprezentuje artykuł: „Zakładanie pasiek”. Artykuły informacyjne: o kursach pszczelniczo-ogrodniczych w Warszawie, o szkole pszczelarskiej w Pszczelinie, oraz o warunkach przyjęcia do kasy ogrodników i pszczelarzy—dopełniają całości. Zawodowcy, oraz amatorzy pszczelarze i ogrodnicy znajdą w książeczce tej sporo ciekawych wiadomości w krótkim, lecz treściwym wykładzie.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ka
Płock, 28 czerwca.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 300 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150

korcy, żyta 100 korcy, jęczmienia pastewnego 20 korcy, owsa 30 korcy, gryki — korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,75 do 6,00 za 240 f., żyto od rb. 4,50 do 4,65 za 230 f., jęczmień pastewny od 0,00—4,00 za 210 f., owses od 3,00 do 3,15 za 140 f., grykę od 0,00 do 0,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Gdańsk. 28 czerwca. Tendencja słaba ceny żyta i pszenicy bez zmiany.

Warszawa 28 czerwca. (Ceny zboża płacone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 99—101, średnia 92—97, posłednia 85—88. Żyto krajowe nowe 74—75, stare 72—73, posłednie 70—71. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owses krajowy 72—75. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 95—98. Uspokojenie dosyć ożywione i zwykłe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,25 za korzec. Pszenica 6,05. Jęczmień 3,90—4,20. Owses 3,20.

Giełda. Notowania papierów. Rubie 216, Listy 5 to w. kred. ziem. duże 4,5. 96 35 drobne 4,5.—95,65 duże 4—87,25, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 u. Łomży 91,50 not.

Renta państwowa 4—96,20. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—364,75 z r. 1866—297,75. Premjowa szlachecka 5—214,75.

Łomża. 28 czerwca. Pszenica 6,00—6,20 rb., żyto 5,40—4,80, jęczmień 0,00—4,50, owses 3,30—3,50 rb., gryka 0,00—6,50 rb., groch 0,00—4,50.

Uśpionemu w cichym grobie
w dzień imienin.

(24 Czerwca).

Po cierpieniach długich usypiasz powoli,
Z Twego czoła niebios przyswieca pogoda
I stało się zadość Chrystusowej woli,
Bo zwiędła lilja—Twa śliczna uroda!

Pomnę w dniu twych narodzin: dwaj ziomki

Wnet w dom nasz wpadli, aby Cię powitać
I już wtedy myśl lotną w Twej przepczni
I jeli rozważać i zaczęli pytać: [głowie,

Czy na ziemi zostanie, czy może bratem
[lech w Bogu?

Czy niebios dziecią? oracem w switanie?
Czy życie Mu minie na obczyzny progu?
Czy wroci, z kąd przybył w życia zaraniu?

Przeżyłeś nie dużo, a cierpień za wiele,
Więc po wieniec frunales—męczenniki
Tuśmy Cię zegnali... a tam zaś Anieli,

Witali, jak swego za krzyż. Twój ciężki.
Jakże mi słodką była Twa ostatnia mowa.

Mój synu najdroższy, moja ty chłob,

Gdy szedząc boleści, te rzekłeś mi słowa:
Mateczko jedyna, żyć będę długo!

Lecz przeszły złudzenia, znikło me słoneczko.
Jam tu została, a Ty leżysz w grobie,

A choć wraz braciom przyswieca gwiaz-
[deczka,

Ja jednak wciąż tęsknię i płaczę po Tobie!
Lecz gdy się spełniło—Twoje rozkazanie.

Przyjm Pańie w ofierze me duszne cierpienie.
A złotej mej dziecinie: Daj wieczne spoczy-

[wanie

Tu, wśród twoich — pamięć: tam grzebow
[odpuszczenie.

Dr. Al. Maciesza

osiedlił się w Płocku i przyjmuje chorych
na oczy od godz. 3 do 6 po poł. a w nie-
dziele od 8 do 10 zrana. Grodzka, dom
Kempnera, drugie piętro.

O G Ł O S Z E N I A.

PATENTY
WYKONAWCZYM WYSTĘPIENIOM
D. FRAENKEL inż.
KATOWICE, ŚWIEŁOKRZYŻSKA № 48
13 LETNIA PRAKTYKA

PIEKARNIA BUCHWITZA i LESSERA

egzystująca od lat 16 w domu W. Niemiatowskiej, została przeniesioną do własnego domu, dawniej p. Tyszkii przy ulicy Królewieckiej. Piekarnia nowo pobudowana odpowiada wszelkim wymaganiom higieny. Przyjmuje wszelkie obstarunki wchodzące w zakres pieczywa. Filja na ul. Tumskiej pozostaje na miejscu.

PRACOWNIA WYROBOW KOSMETYCZNYCH St. Górskiego

w Warszawie, Leszno № 4, poleca:
„Venus” puder poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny, opakowanie blaszane 15, 30 i 50 kp.
Exsiccans Niezbędny podczas lata, higieniczny proszek do przesypania od potu i odparzania ciała 25 kop.
Arago najskuteczniejszy środek na odleki
Cena 30 i 50 kop.
Sprzedaż w aptekach, w składach aptecznych i perfumerjach.

FARBY! Główny skład farb i wielki wybór tapet po cenach fabrycznych; wyłączna sprzedaż szkła okiennego Sosnowickiego (lagrowe i zwykłe) również na miejscu dostać można listwy złoczone na ramy, rozety szklane do sufitu, własnego wynalazku, jak również i papier na wygubienie much. Przyjmuje wszelkie roboty malarskie, wchodzące nawet w zakres artystyczny. Proszę zwrócić uwagę na imię Chaima, gdyż są inni Strzałkowie. Skład główny przy ulicy Bielskiej w domu włanym, filja—róg Tumskiej i Szerokiej.

Chaim Strzałka.

OBICIA w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i pek-
sta i skład szkła M. KRUBINERA w Płocku, ulica Grodzka, wprost Kohnowej.

Towarzystwo Kredytowe w Płocku

(pożyczkowo-oszczędnościowe).

Z dniem 1 (14 lipca r. b. rozpocznie swą działalność:

1. Wydawanie pożyczek na terminy do 9 miesięcy na 8½ rocznie.
2. Przyjmowanie tak od członków, jak i osób obcych wkładów pieniężnych (oszczędności); od wkładów oddanych na termin Towarzystwo płaci:

3 miesięczny 4%
6 „ 5½%
roczny 6½%

Od wkładów wnoszonych do Towarzystwa, nie opłaca się żadnego stempla, a procenty od wkładów nie podlegają opłacie 5% podatku dochodowego.

Oczem zawiadamia się pp. przemysłowców, handlujących, rękodzielników i t. p. (tymczasowe pomieszczenie biura przy ul. Więzienniej w domu № 10).

Prezes Zarządu Karol Płocier
Prezes Rady Józef Zborowski

FOLWARK OSTRZYKOWO

do wydzierżawienia lub sprzedania z inwentarzem, włók 22. Bliższe wiadomości na miejscu, lub listownie stacja Starożreby, w pow. płockim.

W guberni Lubelskiej, powiecie Nowo-Aleksandryjskim, pod Opolem w Niezdowie, 1901 Lipca 10 (23), ze stada Kleniewskiego Władysława, sprzedane będzie przez licytację 15 koni z 1898 roku, od klaczy rasy polsko-arabsko-angielskiej po ogierach pełnej krwi angielskiej. Licytacja odbędzie się bez podstawienia i bez cofnięcia, poczynając od ceny zaofiarowanej przez kupujących. Początek licytacji o godzinie 2 po południu. Spis koni wysła się na żądanie. Stacja pocztowa i telegraficzna Opole. Dojazd drogą żelazną Nadwiślańską do stacji Nowo-Aleksandryja lub Nałęczów.

Uczeń 5-ej klasy

gimnazjum Płockiego poszukuje kondycji lub korepetycji, albo też jakiegokolwiek stosownego zajęcia na czas wakacji za możliwie małe wynagrodzenie.
Wiadomość w Redakcji.

B I L A N S

Płockiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu

w dniu 1 (14) czerwca 1901 roku.

Stan czynny.

Kasa	6273,92
Skup weksli	1192902,71
Inkasso	15533,51
Bank Państwa	6398,90
Korespondenci	44989,58
Rachunki czekowe	7095,60
Zastawy	19600,—
Depozyty	16060,—
Ruchomości	986,20
Urządzenie lokalu i skarbca	145,90
Koszty organizacyjne	411,63
Koszty handlowe	6708,23
Weksle protestowane	5680,69
Sumy przechodnie	6707,03
Komisowe, kupno i sprzedaż papierów procentowych	1711,32

1331205,22

Stan bierny.

Kapitał zakładowy 10% wnio- ski członków	198050,—
Wnioski 10% do zwrotu	2080,—
Kapitał zapasowy	6398,90
Fundusz rezerwowi specjalny	846,70
Redyskonto weksli	388395,96
Korespondenci	67780,58
Lokacje	550430,17
Rachunki czekowe	56751,22
Procent, prowizja i komis	44730,20
Fundusz przezorności i pomocy pracujących w Tow.	3756,86
Kaucja kasjera	1000,—
Sumy przechodnie	3494,60
Dywidenda za r. 1898	265,23
Dywidenda za r. 1899	1393,21
Dywidenda za r. 1900	5725,57
Zyski i Straty	106,02

1331205,22

LINOLEUM „PROWODNIK”

najpraktyczniejsze, najładniejsze, higieniczne i najtańsze pokrycie
podłóg i schodów.

GŁÓWNE SKŁADY:

Warszawa Senatorska 22, telefonu 964.
Nalewki 16, „ 965.
Łódź Piotrkowska 49, „ 60.

JULJAN MEISEL

Wyłączony przedstawiciel

TOWARZYSTWO PROWODNIK.

Cenniki oraz wzory deseni gratis i franco.